№ 69. Warszawa, Czwartek 26 Sierpnia (7 Września) 1876 r. Rok I.

WARUNKI PRENUMERATY.

w Warszawie:

Rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2, kwartalnie rs. 1, miesięcznie kop. 35.

Za odnoszenie do domu, dopłaca się kopiejek 5 miesięcznie.

ANTRAKT

GAZETA TEATRALNA

WARUNKI PRENUMERATY.

na Prowincji:

Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50.

Numer pojedynczy kop. 5.

wychodzi codziennie, nie wyłączając Niedziel i Świąt.

BIURO REDAKCJI, oraz KANTOR GŁÓWNY i EKSPEDYCJA ulica Krakowskie-Przedmieście Nr. 415 (15) w Pałacu, Hr. St. Potockiego.

CENA OGŁOSZEŃ w SAMYM ANTRAKCIE.
Jeden wiersz, petitem, lub jego miejsce, na jeden raz kop. 10, na 3 razy kop. 20, na 6 razy kop. 30.
Cena ogłoszeń w DODATKU o połowę mniejsza.

Reklamy przyjmują się po kop. 15 od wiersza.

Dziś Reginy Panny Męczenniczki.
Jutro Narodzenie N. M. P.

× W dniu 24 Sierpnia (5 Września), o godzinie 11 z rana, Najjaśniejszy Pan raczył być obecnym na strzelaniu do celu przez wszystkie oddziały strzelców wojsk, na polu Mokotowskiem; następnie Jego Cesarska Mość, w towarzystwie Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewicza Następcy Tronu, raczył zwiedzić izbę sądową warszawską, przy placu Krasińskim, poczem, po godzinie pierwszej po południu, wrócił do pałacu Belwederskiego. O godzinie 2 i pół, Najjaśniejszy Pan raczył być obecnym, na polu Mokotowskiem, na strzelaniu jazdy do celu.

O godzinie 6 był u Jego Cesarskiej Mości, w pałacu Łazienkowskim, wielki obiad na 300 osób. O godzinie 9 wieczorem, Najjaśniejszy Pan, wraz z Ich Cesarskiemi Wysokościami Wielkim Księciem Cesarzewiczem Następcą Tronu i Wielką Księżną Cesarzewiczową, raczył zaszczycić Swą obecnością przedstawienie w Wielkim Teatrze, po skończeniu którego, o godzinie 11, raczył wrócić do Belwederu.

O godzinie 3 po południu, Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna Cesarzewiczowa, w asystencji niektórych osób Swego orszaku, raczyła przejeżdżać się konno w parku Łazienkowskim i Sieleckim. Ich Cesarskie Wysokości Wielcy Książęta Sergjusz i Paweł Aleksandrowicze, podczas przejażdżki po mieście, raczyli oglądać bibjotekę i broń starożytną w pałacu hrabiów Krasińskich i zwiedzili następnie ogród Saski. (*Dz. War.*)

× Dziś, dnia 26 Sierpnia (7 Września), w rocznicę świętej Koronacji Ich Cesarskich Mości, odprawione będą solenne nabożeństwa, w warszawskiej katedrze prawosławnej o godzinie 11 przez najprzewielebniejszego Leoncjusza, arcybiskupa chołmskiego i warszawskiego, w asystencji wikarego diecezji chołmsko-warszawskiej, biskupa lubelskiego Marcellego, i w kościele katedralnym katolickim o godzinie 9 i pół z rana.

Nabożeństwa solenne będą także odprawione w świątyniach wszelkich innych wyznań w Warszawie.

—

× Liczni wielbiciele talentu Królikowskiego, zgromadzili się wczoraj do Teatru Letniego, ażeby serdecznym oklaskiem powitać znakomitego artystę, po jego powrocie z urlopu. Widać że kuracja Karlsbadzka skutecznie oddziałała na zdrowie Królikowskiego, albowiem artysta ten przedstawiał wczoraj wyrazistą postać „Millera“, w tragedji „Intryga i miłość“ z taką siłą i ciepłem, jak gdyby talent jego niespożyty, wsparty został energją młodości, zaczerpniętą z czarodziejskiego zródła! Wczorajszy tryumf znakomitego artysty podzielała słusznie, p. Deryng, zawsze nieporównana i szczytna w roli Ludwiki i p. Leszczyński, chociaż rola majora Ferdynanda, zdaniem naszem, jako zbyt idealna, nie jest traktowana „con amore“, przez tego utalentowanego artystę.

—

× Któż z nas nie pamięta i nie wspomina mile ś. p. Panczykowskiego? Artystyczną działalność jego już dawno oceniła prassa perjodyczna—chcemy tu wszakże podnieść fakt jeden, okazujący, iż ś. p. Panczykowski był, nie tylko wybornym artystą, lecz zacnym człowiekiem i uczynnym kolegą.

Wiadomo, bliżej znającym nieboszczyka, iż koledzy jego w potrzebie udawali się do niego z prośbą o pożyczkę—zacny ten człowiek nie odmawiał prawie nigdy, lecz lubił akuratność, i gdy zdarzyło się iż który z dłużników nie oddał mu na termin, udawał gniew srogi, groził pozwem, lecz każdy z gó-

Dziadowska Karoca *).

Spłodził go ojciec—Los; zrodziła matka—Niedola a gdy po takich rodzicach został sierotą, wzięło go w opiekę—Nieszczęście. W młodości, opatrzony jego błogosławieństwem, szedł ciernistemi drogami życia: pracował, kochał i walczył. Za pracę życia zyskał ubóstwo, za miłość doznał zawodu, a kalectwo ciężkie, pozbawiło go swobodnego ruchu na zawsze! Musiał szukać przytułku w miłosierdziu ludzkiem a mieszkać, przez dnie całe, na kamiennych stopniach świątyni.

Tak jest, czytelnicy — i dziś jeszcze możecie zobaczyć tego kalekę na schodach kościoła, biedny starzec ze zdruzgotaną nogą, siedzi tam cichy jak dziecię—w ręku trzyma miseczkę w którą przechodnie rzucają jałmużnę, lecz nigdy zsiniałe jego usta nie wzywają litości lamentami głośnemi. Oczy starca, przygasłe z nędzy, na których matka Niedola zostawiła pocałunek ostatni, przebiegają zwolna po przesuwających się tłumach. Na widok dzieci, twarz jego rozjaśnia się, jakby wspomnieniem tej jedynej epoki życia, szczęśliwej dla każdego człowieka! Bo dziecko, bogatych czy ubogich rodziców, nie czuje różnicy stanu; w piękne dni wiosny i lata, bosy i wpół odarty synek robotnika, z równą radością bawi się na ciasnem i ciemnem podwórku w jakiejś staromiejskiej dzielnicy, jak przyszły dziedzic bogatego pana, który nóżkami strojnemi w modne trzewiki, depcze aleje ogrodu; drogie cacka stanowiące rozrywkę bogatego, zastępuje on sobie piaskiem lub gliną i z równym apetytem spożywa swój obiad ubogi jak tamten wytworną ucztę. Czasem, oko starca zatrzyma się na młodem dziewczęciu, świeżem jak pączek róży i zamroczy się smutnie. Może w duszy jego budzą się wtedy wspomnienia dawnych uczuć, zmarłych tęsknot młodzieńczych! I znowu potem, głowa jego otoczona srebrnowłosym wieńcem, pochyla się i duma — czyliżby o szczęściu, które ręka przeznaczenia stargała a wichry losu rozniosły daleko... daleko? Wtedy starzec ten patrzy smutnie na swe bezwładne członki a po zwiędłym jego obliczu spływa łza, którą osusza skwar letni, chłodny wiatr jesieni lub zetnie tchnienie ostrego mrozu. Za zbliżeniem się wieczoru, kaleka ów zdaje się oczekiwać kogoś: oczy jego zwracają się wciąż w jedną stronę—on czeka... Na kogóż może czekać ten nędzarz lichy? Któż dba o jego życie, któż uśmiechem dobroci rozjaśni zmarszczone jego czoło? Oto... siostra jego matki—Niedoli, Pociecha, dała mu za towarzyszkę swą córkę. Codzień wieczorem, pod kościół przychodzi siwa jak gołąb staruszka i pcha przed sobą prostą starą taczkę. Ona to zbliża się do kaleki i stawia przed nim garnek ze skromnym posiłkiem. Wtedy, oczy tych dwojga ludzi wydziedziczonych... spotykają się z sobą: w jej źrenicy błyszczy jasny promień miłosierdzia, w jego oku łza wdzięczności połyska... Po skończonej wieczerzy, staruszka, za pomocą sąsiadek, żebraczek, sadza w taczkę nieszczęśliwego kalekę, który— któż wie? może od pierwszych dni młodości był jej ideałem, dumą jej dziewczęcego serca, w którym może złożyła niegdyś wszystkie nadzieje przyszłości a którego łachmany żebrackie nie poniżyły w jej oczach, nie odarły z uroku. Z troskliwością matki spogląda ona na siwą głowę starego przyjaciela i drżącemi rękami pcha przed sobą tę starą, strzaskaną jak jego i jej życie — dziadowską karocę.

Florentyna.

*) Na stopniach wiodących do jednego z kościołów siada zawsze starzec o kuli: każdego rana przywozi go tam sędziwa jak on staruszka i co wieczór odwozi z tamtąd, na prostej taczce. Jedna z czytelniczek naszych zaobserwowała ten fakt i opowiedziała go— dodawszy zapewne nieco farb własnej wyobraźni młodzieńczej, do ubarwienia tego prostego, z życia zdjętego obrazka.

(*Przyp. Red.*).

ry wiedział że tego nie uczyni. Dodamy tu jeszcze iż ś. p. Panczykowski, nigdy ani grosza prezentu od dłużników swoich nie żądał, ani żadnych procentów nie przyjmował.

Otóż pewnego razu, jeden z młodych artystów, prawie nieznany Panczykowskiemu, przyszedł doń prosić o pożyczkę.

— A dużo? zapytał.

Proszący wymienił sumę.

Po niejakim czasie, rodzice młodego człowieka przysłali mu pewną kwotę, ten udał się natychmiast do swego wierzyciela, chcąc dług zaspokoić.

Jakież było jego zdziwienie, gdy ś. p. Panczykowski ofuknął go:

Powiedziałem panu, rzekł, iż lubię porządek w interesach. Dziś nie jest termin zapłaty. Zresztą, urządziłem w mojej kontroli dla pana osobne miejsce, porubrykowałem i podzieliłem stosownie do rat. Proszę mi zatem ani wspominać o jednorazowem oddaniu długu.

Gdy młody człowiek nalegał, szlachetny artysta rzekł niby z gniewem:

— Powiedziałem raz, proszę mi tylko raty regularnie płacić—więcej nie żądam.

Jak później sam Panczykowski objaśniał, uczynił to dla tego, iż dłużnik jego mając szczupłą pensję, mógł pieniądze przysłane od rodziców, użyć na zaspokojenie potrzeb gwałtowniejszych.

—

× P. Kazimierz Ostrowski, utalentowany nasz rzeźbiarz, pracuje obecnie nad wymodelowaniem biustu p. Romany Popiel, artystki dramatycznej.

—

× Od 4-go Września, biblioteka publiczna mieszcząca się w gmachu uniwersytetu, otwartą jest codziennie do publicznego użytku.

—

× Na kolei Nadwiślańskiej ruch ożywiony. Od Buga do Wieprza relsy są ułożone—materjał żelazny na most budujący się pod Dorohnikiem na Bugu zwieziony—a do robót urządzono most tymczasowy. Pociągi robocze, mają w tym jeszcze tygodniu kursować, a domki dróżnicze niedługo całkiem wykończone zostaną. Roboty ziemne od Chełma do Wieprza szybko postępują; słupy telegraficzne na całej już linji stanęły.

—

× Ulice: Sowia, Browarna i Dobra, otrzymują nowy bruk asfaltowy. Fundament jego stanowi beton cementowy, a na nim dopiero rozpościera się pokład asfaltu włoskiego, który ma być nierównie lepszym, od dotąd używanego niemieckiego. Asfalt nowozastosowany, pochodzi z kopalni położonej nad morzem Adryatyckiem, pomiędzy portami Ankoną i Brindissi.

Warszawskie przedsiębierstwo asfaltowe, sprowadza ten materjał z Włoszech i zarządza robotami z gwarancją szescioletnią, odpowiednio do warunków podanych przez Magistrat miasta.

—

× W dniu 4 b. m., kurs nauk w szkole handlowej rozpoczętym został. Szkoła w bieżącym roku szkolnym, wprowadzi trzy kursa, to jest: dwa specjalne, i trzeci przygotowawczy. Mecenas Wierzchlejski wykładać będzie prawo handlowe i kodeks cywilny, a profesor uniwersytetu Warszawskiego, p. Michał Szymanowski ekonomję polityczną.

—

× „Biblioteka Umiejętności Prawnych, rozpoczęła w ostatnim zeszycie druk dzieła Boistel'a w przekładzie polskim, p. t. „Wykład prawa handlowego.“

—

× P. Stanisław Czarnowski uzyskał koncesję od Ministerjum Spraw Wewnętrznych, na wydawnictwo publikacji perjodycznej: „Bibliografja Polska“.

—

× W tych dniach wyszło z druku dziełko p. t. „Pisma Zofii Kaplińskiej“, wydanie pośmiertne i pomnożone.

—

× W Odessie, pod redakcją jednego z pedagogów miejscowych, ma wychodzić w krótce pismo perjodyczne „Goniec filologiczny.

—

× Upadłość oddziału banku Wołgo-Kamskiego, obliczono na 600,000 rubli. Zarządzający tą instytucją odebrał sobie życie—buchaltera, kasjera, kancelistę i jednego kupca aresztowano. Śledztwo prowadzi się energicznie.

—

× W kościele ks. Kapucynów w Zakroczymiu, obchodził uroczyście w dniu 3 b. m. 50 letni jubileusz służby w zakonie, ks. Władysław Jagiełło. Jubileat liczy lat 80 wieku, wstąpił do klasztoru w 1826 roku. Po procesyi, ks. Antoni Jarzębiński odebrał ponowienie ślubów zakonnych—summę odprawił ks. Łukasz Zaczyński, poczem ks. Honorat Kuźmiński, miał kazanie zastosowane do uroczystości.

—

× W „Gońcu Urzędowym“ znajdujemy ogłoszenie Departamentu pocztowego, ostrzegające, że do posyłek pieniężnych i innych adresowanych do Francyi, nie wolno wkładać listów, ani żadnych piśmiennych kommunikacyj.

⊙ Czemże jest legendowa wyprawa Jazona do Kolchidy po złote Runo, w porównaniu z wycieczką do Ameryki parowca „Frigorique” wyrobionego w zakładzie Autel? Statek ten zaopatrzony we wszystko, dobrze zbudowany i uzbrojony, posiada dzięki wynalazkowi p. Telliera, zapas mięsiwa które na rok może mu wystarczyć, a co więcej, przywieść z pampasów amerykańskich żywiących mnóstwo bydła, kilka tysięcy centnarów *mięsa świeżego*, nieulegającego zepsuciu. Jakto—zapytasz czytelniku—wołowina z pampasów, po sześciomiesięcznej podróży po oceanie, będzie mogła być pieczoną na rożnie i spożywaną ze smakiem? Nie inaczej, upewniam cię o tem—p. Tellier bowiem, wynalazł sposób zakonserwowania mięsa na rok i dłużej, za pomocą mieszaniny oziębiającej, w której główną rolę odgrywa tak zwany w chemii: *eter metyliczny*.

Wynalazek cudowny nieprawdaż? zresztą o jego praktyczności i doniosłości wyprawa na „Frigorique'u” orzecze.

A gdy rozpowszechni się ów wynalazek—co to będzie za rozkosz dla gastronomów, którzy wchodząc do restauracyi Stępka, Boqueta lub Constante'a, będą mogli dysponować sobie śniadanko, złożone naprzykład:—z polędwicy lamy australskiej, z baraniny peruwiańskiej, lub zrazów przyrządzonych z niedźwiedzi polarnych! Notabene przypuszczamy, że wowym czasie sztuka kulinarna, zdoła mięso tych zwierząt przetworzyć w jadalne. Wynalazek p. Telliera, jak widzimy, nową erę otwiera dla ludzkości—ziemia odtąd nie potrzebuje obawiać się *głodu*.

—

⊙ Powiedz mi mój drogi—zapytał buchhalter młodszy, buchhaltera starszego w jednym wielkim zakładzie piekarnianym w Paryżu — dla czego zamiast 5,000 worków mąki, które codziennie zużywa nasze miasto, od dwóch miesięcy racja dzienna wynosi tylko cztery tysiące worków?

— Przyczyna tego bardzo prosta, odrzekł zapytany—od dwóch miesięcy mamy upały, i dwa kroć sto tysięcy Paryżan wyjechało do wód—rozumiesz. Morze zabrało nam tysiąc worków mąki.

— Mylisz się—odrzekł buchhalter młodszy,—nie *zabrało*, a *pozostawiło*, ale w zamian najniezawodniej *zabierze* nam bagatelkę, tak coś około... 200 miljonów franków, przyjmując podaną przez ciebie cyfrę emigrantów.

Czy myślisz czytelniku, że o wiele mniejszy składamy corocznie haracz wodom? Przyjmując tylko dziesięć tysięcy osób z Cesarstwa i Królestwa, wyjeżdżających do Karlsbadu, Ems, Ostendy, Vichy, i t. d. i wydających tam przeciętnie 1,000 rubli —suma ogółowa tego dobrowolnego podatku, wyniesie 10 miljonów rubli!

Wpatrując się w tę cyfrę, pocieszajmy się.. złudzeniem, że jesteśmy krajem bogatszym od Francji.

—

⊙ Malarz historyczny Chlebowski, zamieszkały w Konstantynopolu, przenosi się do Paryża. Najnowszym jego utworem, jest obraz przedstawiający Machmuda II, zdobywcę Carogrodu.

—

⊙ Znakomity malarz francuzki Gérôme, rozpoczyna zawód rzeźbiarza, pędzel na dłuto zamienia—czy w tej nowej sztuce zbierze wawrzyny, to przyszłość okaże.

—

W dzienniku „Deutsche Zeitung“ znajdujemy bjografię Aleksandra hr. Fredry, którą napisał G. Smólski.

—

⊙ W dniu 1 b. m. zakończył życie w Krakowie, profesor wszechnicy Jagielońskiej, Florjan Sawiczewski doktór medycyny, niegdyś rektor uniwersytetu. Zmarły liczył 81 lat wieku.

—

⊙ Od 1 Października rb. nakładem księgarni Bełzy we Lwowie, wychodzić będzie nowe czasopismo dla młodzieży p. t. „Towarzysz pilnych dzieci.

—

⊙ Wice-Admirał Possjet, Minister Komunikacyj, bawiący obecnie w naszem mieście, ma w tych dniach odbyć przegląd robót, około budowy kolei żelaznej Nadwiślańskiej.

—

⊙ W okolicach Adenu, pojawił się prorok żydowski, który apostołował zjednoczenie się islamizmu z judaizmem. Władze tureckie uwięziły już tego propagatora, za jego pomysł.

TEATR LETNI

Dziś we Czwartek, dnia 26-go Sierpnia (7-go Września) 1876 roku.

MONTJOYE

Dramat w 5-ciu aktach, Oktawiusza Feuillett'a.

Montjoye	— — — —	Pan Królikowski.
Henryka } jego córki	— — —	Pani Rakiewicz.
Roland } jego córki	— — —	Pan Prażmowski.
Cecylja } jego córki	— — —	Panna Popiel.
Saladin	— — — —	Pan Grzywiński.
Tiberge	— — — —	P. Holzman.
Jerzy de Sorel	— — —	Pan Wolski.
Margrabia de Rio Welez	— —	Pan Chomiński.
Margrabina	— — —	Pani Borkowska.
Kapitan Pompjerów	— — —	P. Adler.
Mer	— — — —	Pan Schober.
Uwieńczona	— — —	Pani Oswald.

Rzecz dzieje się w Paryżu.

CENA MIEJSC ZWYCZAJNA.

Początek o godz. 8-ej wiecz.

OGŁOSZENIA.

Дозволено Цензурою, Варшава 26 Августа 1876 г.—w Drukarni M. Ziemkiewicza Krakowskie-Przedmieście Nr. 415.

Wydawca i Redaktor, Aleksander Niewiarowski.